BEZPŁATNY INFORMATOR SPOŁECZNO-KULTURALNY | ISSN 2082-4289 | LISTOPAD-GRUDZIEŃ 2022

GAZETA MURANOWSKA

60 /2022 (81)

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY SPRZEDAŻ WZBRONIONA

ALTER EDU FUNDACJA

Tosia Kopyt
Psycholożka w szkołach Fundacji AlterEdu

Potrzeba DOTYKU

Podobno amerykańska psychoterapeutka Virginia Satir powiedziała, że „by przeżyć, trzeba nam czterech uścisków dziennie. By zachować zdrowie, trzeba ośmiu. By się rozwijać – dwunastu".

Cokolwiek byśmy nie myśleli o takich akurat wyliczeniach – człowiek potrzebuje dotyku.

→ str. 4

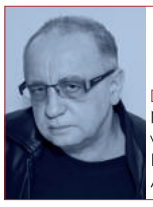

Darek Miroński
Nauczyciel w szkołach Fundacji AlterEdu

PERŁY MAZOWSZA

Pałac w Teresinie

Leżący w niedalekiej odległości od Warszawy Teresin jest niewielką miejscowością. Można tam dojechać pociągiem. Na miejscu wita nas najpiękniejsza chyba w Polsce stacja kolejowa Teresin Niepokalanów.

→ str. 7

Tomek Piotrowicz
Nauczyciel w szkołach Fundacji AlterEdu

SZALEŃSTWO I NIENASYCENIE

Steve Jobs, współzałożyciel, były prezes i przewodniczący rady dyrektorów firmy Apple, w 2005 roku wygłosił na Uniwersytecie Stanford przemówienie do absolwentów tej prestiżowej uczelni.

→ str. 4

Monika Utnik-Strugała
Redaktor naczelna

DROGA AUGUSTA

Choć Oś Saska wiąże się ściśle z Pałacem Saskim, w jej historii pojawiają się miejsca, które opowiadają o współczesnym Muranowie – Oś Saska przebiegała bowiem przez warszawskie getto.

Oś Saska brała swój początek na Krakowskim Przedmieściu, następnie prowadziła przez dzisiejszy Plac Piłsudskiego i Ogród Saski, a kończyła się na getcie, które utworzyli hitlerowcy podczas II wojny światowej, tj. u zbiegu Elektoralnej, Chłodnej i Żelaznej. Dalej na zachód droga wiodła do Saksonii i Drezna, ojczyzny królów z dynastii Wettynów.

→ str. 2

Warszawa 1936 r., Pałac Saski, Fontanna w Saskim Ogrodzie

ZDROWYCH, SPOKOJNYCH I RADOSNYCH ŚWIĄT

Bożego Narodzenia

życzy Redakcja Gazety Muranowskiej

Monika Utnik-Strugała
Redaktor naczelna

DROGA AUGUSTA

Choć Oś Saska wiąże się ściśle z Pałacem Saskim, w jej historii pojawiają się miejsca, które opowiadają o współczesnym Muranowie – Oś Saska przebiegała bowiem przez warszawskie getto.

Oś Saska brała swój początek na Krakowskim Przedmieściu, następnie prowadziła przez dzisiejszy Plac Piłsudskiego i Ogród Saski, a kończyła się na getcie, które utworzyli hitlerowcy podczas II wojny światowej, tj. u zbiegu Elektoralnej, Chłodnej i Żelaznej. Dalej na zachód droga wiodła do Saksonii i Drezna, ojczyzny królów z dynastii Wettynów. O historii Osi Saskiej i Pałacu Saskiego opowiadają dwie wystawy zorganizowane przy okazji Święta Niepodległości.

Pierwsza to nie tyle wystawa, co fotoplastikon ustawiony na Placu Piłsudskiego. Można w nim zobaczyć fotografie, które pokazują, jak kiedyś wyglądał Pałac Saski. Oprócz tego bardzo ciekawe są kadry z życia codziennego mieszkańców, np. przedstawiające bony z wózkami pod fontanną.

Z kolei wystawa „Okruchy przeszłości", która znajduje się na ogrodzeniu nowej inwestycji, jaką jest odbudowa Pałacu Bruhla, pokazuje m.in. artefakta znalezione podczas wykopalisk na terenie piwnic Pałacu Saskiego.

TROCHĘ HISTORII Pałac Saski powstał na miejscu przebudowanej rezydencji podskarbiego wielkiego koronnego Jana Andrzeja Morsztyna oraz jeszcze kilku pomniejszych pałaców. Jego budowę zarządził August II Mocny, potem pałac przeszedł w ręce Augusta III Sasa. Rozbudowany pałac stał się rezydencją królewską w iście europejskim stylu. Wraz z Ogrodem Saskim stanowił centralny element barokowego założenia urbanistycznego XVIII-wiecznej Warszawy, zwanego Osią Saską.

Ogród Saski tętnił życiem szczególnie w połowie XIX w. Było tu kąpielisko dla dzieci zorganizowane przez Towarzystwo Higieniczne oraz pawilon „Kropla mleka", w którym młode matki mogły dowiedzieć się, jak karmić swoje pociechy itp. Zimą można było poślizgać się na lodowisku lub spędzić czas w palmiarni. W ogrodzie znalazło się też miejsce dla Teatru Miejskiego, w którym wystąpiła z kilkoma spektaklami słynna aktorka Helena Modrzejewska.

ZA BRAMĄ Na początku XX w. ogrodową część Osi Saskiej od koszar mirowskich (po drugiej stronie obecnej ulicy Jana Pawła II, tam gdzie stoi dzisiejsze Atrium) oddzieliły dwie potężne hale targowe (obecna Hala Mirowska). Wielu mieszkańców i architektów protestowało, ale racje polityków przeważyły, bo miasto wciąż się rozwijało i ludzie potrzebowali coraz więcej targów.

Po wojnie teren Osi Saskiej leżący na miejscu getta warszawskiego długo pozostawał nie zagospodarowany. Pamiątką po dawnych kamienicach stało się osiedle zwane Za Żelazną Bramą. Nawiązuje ono do paradnej bramy prowadzącej do Ogrodu Saskiego od zachodu. Jednak wysokie bloki z wielkiej płyty nie były na tyle gustowne, by godnie zamykać Oś Saską. Wtedy zdecydowano się na karkołomne zadanie – częściowo zburzony podczas wojny pałac Lubomirskich stojący bokiem do osi przesunięto tak, by znalazł się na jej środku. Przesunięto brzmi dość niefrasobliwie, ale tak naprawdę trzeba było odciąć boczne oficyny od korpusu głównego, zdjąć bryłę pałacu z fundamentów i umieścić ją na torach. Tym samym Oś Saska została ostatecznie zamknięta z jednej strony Placem Piłsudskiego, z drugiej Pałacem Lubomirskich.

Bloki Za Żelazną Bramą znalazły się dosłownie... za bramą, choć kiedyś Oś Saska prowadziła znacznie dalej niż Pałac Lubomirskich. Dziś zlokalizowane zarówno po stronie Woli, jak i Śródmieścia, przylegają do ulic dawnego war-szawskiego getta: Elektoralnej, Chłodnej czy Krochmalnej. U zbiegu Chłodnej i Żelaznej przewieszona jest tzw. Kładka Pamięci – instalacja artystyczna upamiętniająca drewniany most istniejący w tym miejscu w 1942 r. O Krochmalnej pisał Isaac Bahevis Singer w powieści „Szosza", że była ulicą

Warszawa, Oś Saska

Warszawa, sierpień 1970. Na zdjęciu Pałac Lubomirskich

największej biedy, przemocy, złodziejstwa, brudu i nędzy. I dodawał w wywiadzie: *„Pisarz potrzebuje adresu. Tam są jego korzenie. Kiedy jadę dorożką w Montrealu, to tak jakbym był w Warszawie i jechał dorożką po Krochmalnej"*. Elektoralną z kolei wspominał Władysław Szpilman: *„O tej porze zazwyczaj przemykał Elektoralną Rubinsztajn, odziany w poszarpane, wybrudzone i powiewające na wszystkie strony łachy. Wywijał laską, biegł w podskokach, pomrukując przy tym i nucąc sobie coś pod nosem. Był w getcie niezwykle popularny. Rozpoznawany już z dala po powiedzonku: „Trzymaj się, chłopcze!", miał jedno tylko na celu: humorem dodawać ludziom odwagi"*.

A wszystko zaczęło się od wielkiego królewskiego przedsięwzięcia. Tak sukces wiedzie czasem do zbrodni i architektonicznego koszmaru.

NA OKU

Nagrodzony Grand Prix na festiwalu w Cannes i dwukrotny zdobywca Oscara (za „Rozstanie" i „Klienta") – irański reżyser Asghar Farhadi po raz kolejny udowadnia, że nie tak łatwo zrzucić go z podium. Jego najnowszy film pt. „**Bohater**" pokazuje, że jest w mistrzowskiej formie. Czerpiąc z lokalnego kontekstu, Farhadi tka kolejną uniwersalną, przejmującą przypowieść. Tytułowy „Bohater" to Rahim, który wychodzi na krótką przepustkę z więzienia, gdzie odsiaduje wyrok za długi. Ma ledwie dwa dni na przekonanie wierzyciela, by ten darował mu część należności. Najwyraźniej los mu sprzyja, bo w ręce Rahima nieoczekiwanie trafia torba pełna złotych monet. Kiedy „Bohater" zrozumie, że brzęczący pakunek zawierał także pokusy, niechcianą sławę i wyroki serwowane przez anonimowy tłum, będzie już za późno, by zatrzymać spiralę dramatycznych wydarzeń. Farhadi z wyczuciem i wprawą porusza się po cienkiej granicy, jaka dzieli ofiarę od przestępcy, sukces od porażki, a dobre chęci od nieczystych intencji. Do zobaczenia w **Kinie Muranów**.

Teatr Capitol zaprasza na sylwestra! Na dużej scenie odbędzie się spektakl „Kiedy kota nie ma", na mniejszej „Małżeństwo to morderstwo" – przezabawne komedie zagrane z prawdziwą brawurą. Olśniewać będą gwiazdorska obsada, szampańska atmosfera i ponad dwie godziny humoru. Po wieczornych spektaklach w Teatrze Capitol odbędzie się zabawa w rytmach największych hitów granych przez dwóch DJ-ów. Wyśmienite sylwestrowe menu przygotuje Szef Kuchni Teatru i Klubu Capitol: będą zimne przekąski, dania ciepłe i wegetariańskie, desery, wino musujące o północy i open bar przez całą sylwestrową noc.
Szczegóły na stronie teatrcapitol.pl.

Z Teatrem Capitol konkurować będzie z własnym sylwestrem **Teatr Kamienica.** Podczas zabawy odbędą się dwa spektakle „Metoda na wnuczka" i „Tresowany mężczyzna". Aktorzy Aldona Jankowska, Justyna Sieńczyłło, Dorota Chotecka, Marta Chodorowska i Adam Serowaniec zabiorą was w niezapomnianą przygodę. W ramach każdego przedstawienia teatr zapewni wyborne przekąski oraz szampana.
Więcej na: teatrkamienica.pl.

Wiosną przyszłego roku, w 80. rocznicę wybuchu Powstania w Getcie Warszawskim, koło **Muzeum „Polin"** zakwitną tysiące tulipanów odmiany 'Irena Sendler'. Uzupełnią one kompozycję żonkili, które co roku zdobią ul. Zamenhofa i teren dookoła Muzeum Polin. Już teraz zasadzono cebulki tulipanów, by cieszyły oczy w maju i czerwcu. Sadzenie tulipanów swoją obecnością uświetniły Janina Zgrzembska, córka Ireny Sendlerowej oraz uratowana przez Irenę Sendlerową Elżbieta Ficowska. W wydarzeniu wzięli też udział m.in. uczniowie Szkoły Podstawowej nr 210 im. Bohaterów Pawiaka.

SZALEŃSTWO I NIENASYCENIE

Tomek Piotrowicz
Nauczyciel
w szkołach
Fundacji AlterEdu

Zdjęcie autora

Steve Jobs, współzałożyciel, były prezes i przewodniczący rady dyrektorów firmy Apple, w 2005 roku wygłosił na Uniwersytecie Stanford przemówienie do absolwentów tej prestiżowej uczelni. W finale nawoływał do tego, aby byli oni nienasyceni i nierozsądni w swoim naukowym życiu. Ciekawe, czy to samo powiedziałby artystom, a w szczególności muzykom?

Odpowiedź na to pytanie daje dwudziestosiedmioletnia już historia festiwalu Szalone Dni Muzyki, który w kilku krajach, także w Polsce, elektryzuje rzesze fanów na przełomie lata i jesieni. Festiwal ten (*La Folle Journée* – z fr. *Szalony Dzień*) narodził się we francuskim Nantes w 1995 roku i stanowi do dziś swego rodzaju rewolucję w świecie muzyki klasycznej. *La Folle Journée* to podtytuł sztuki Pierre'a Beaumarchais'go *Wesele Figara*, która stała się inspiracją dla Mozarta do skomponowania opery pod tym samym tytułem. Poza francuską i polską edycją Szalone Dni Muzyki organizuje się także w Japonii, Hiszpanii i Rosji. Skondensowana formuła festiwalu przewiduje dużą liczbę krótkich koncertów w ciągu kilku dni, atrakcyjny repertuar i stosunkowo niskie ceny biletów, co skutecznie popularyzuje muzykę klasyczną i jazz wśród nowych słuchaczy.

Świat muzyki klasycznej i trzeciego nurtu, czyli kierunku stylistycznego będącego syntezą jazzu i muzyki poważnej, nigdy dotąd nie był tak naprawdę dostępny dla szerokiej publiczności. Szalone Dni Muzyki stały się największym świętem muzyki klasycznej w naszym kraju. Polska wersja festiwalu powstała z inicjatywy orkiestry Sinfonia Varsovia, która od początku uczestniczyła w edycjach zagranicznych. Pandemia wyhamowała dynamikę festiwalu i bardzo powoli zbliżamy się do rekordowych liczb z 2019 roku: około tysiąca artystów, prawie sto koncertów i blisko czterdzieści tysięcy osób na widowniach.

W tym roku dwunaste już, polskie Szalone Dni Muzyki poświęcono muzyce romantyzmu, stąd podtytuł Ballady i Romanse. W końcu obchodzimy Rok Romantyzmu Polskiego. Koncerty podzielono na kategorie: orkiestrowe, kameralne, familijne i jazzowe. Odbywały się w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej w oryginalnie nazwanych salach: Lilije, Fiołki, Kwiat Paproci i Stokrotka. Natomiast w Kościele Środowisk Twórczych, w przestrzeni nazwanej Róża, zorganizowano wydarzenia ze wstępem wolnym.

Nas interesują tu koncerty jazzowe, z których omówimy trzy. Na początek Wieniawski Improwizowany w wykonaniu kwintetu skrzypka Adama Bałdycha, który stworzył ekipę all stars z: saksofonisty Marka Konarskiego, pianisty Łukasza Ojdany, perkusisty Dawida Fortuny i basisty Michała Barańskiego. Lider to uznany muzyk w Europie, uniwersalny, mający za sobą studia muzyczne w Stanach. W ramach festiwalu przedstawił utwory z krążka Legend, inspirowanego twórczością Henryka Wieniawskiego. Kultura postmodernistyczna w najlepszym wydaniu, tradycja staje się punktem wyjścia do zmiany języka muzycznego, a zarówno melomani, jak i fani jazzu są zadowoleni, ale i... zaskoczeni.

Francuska trębaczka, kompozytorka i aranżerka, Airelle Besson, gwiazda festiwali europejskich, zaprezentowała muzykę z płyty Try! Z towarzyszeniem głosu, fortepianu tradycyjnego i elektrycznego oraz perkusjonaliów wyczarowała dźwięki z kategorii Jazz Lounge, muzyki tak dzisiaj potrzebnej we wszechogarniającym hałasie i szumie informacyjnym. Besson ma świetną technikę, ale jej nie nadużywa, gra przejrzyście i muzykalnie, a grupę scala swoją mocną osobowością. Słyszy się, że liderka posiada wykształcenie i klasyczne, i jazzowe, a za swoich mistrzów uważa i Bacha, i Jarretta.

Na koniec perełka: Jazz and Romance w wykonaniu Atom String Quartet! To grupa unikatowa w skali muzycznego świata, kwartet smyczkowy, grający tak zróżnicowany repertuar – od klasyki po czysty jazz. Skrzypkowie Dawid Lubowicz i Mateusz Smoczyński, altowiolista Michał Zaborski oraz wiolonczelista Krzysztof Lenczowski zagrali kompozycje Chopina, Paderewskiego, Pendereckiego, Wieniawskiego, Karłowicza i Zaborskiego. Demokratycznie podzielili się pracą nad opracowaniem na kwartet prezentowanej muzyki. Nasz improwizowany kwartet smyczkowy, zwany potocznie Atomami, sięgał już w swojej twórczości po kompozycje Seiferta, Szymanowskiego, Bacewicz, Góreckiego, także po polski folklor i world music.

Nasi bohaterowie z Szalonych Dni Muzyki opierają się jakimkolwiek schematom i są ciągle w swej twórczości nienasyceni i jakby nierozsądni, Rutyna zabija sztukę, bunt z kolei rodzi niejasną wartość. Jeszcze dochodzą presja ze strony tradycji i niebezpieczne meandry kultury postmodernistycznej. A jednak oni dają radę, pokazują ścieżki oryginalne i uniwersalne. W tym szaleństwie jest metoda! Zasłużyli na miejsce pod choinką, a więc może czeka nas wyprawa do dobrego sklepu płytowego i szukanie na półkach nagrań Bałdycha, Besson i Atomów.

Tego życzę Czytelnikom naszej gazety. Wesołych Świąt!

Kwintet Adama Bałdycha (drugi z lewej)

DO POCZYTANIA

Święta Bożego Narodzenia to świetna okazja do sprezentowania książki. Zamiast biegać w panice i kupować w ostatniej chwili byle co, zobaczcie, jakie pozycje proponujemy.

DLA DZIECI

„**Czerwone saneczki**", autor: Erin Guendelsberger,
Wyd. Nasza Księgarnia

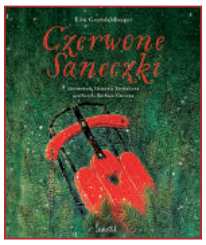

Czerwone saneczki mają jedno wielkie marzenie – stać się wielkimi saniami Świętego Mikołaja. Niestety wszyscy próbują przekonać saneczki, że są za małe, za młode, nie potrafią latać i na pewno nigdy nie spotkają Świętego Mikołaja. Jednak w te święta cuda się zdarzają. Czy Czerwone Saneczki spełnią swoje marzenie? Pełna radości i świątecznej magii opowieść o tym, że nie ma rzeczy niemożliwych, szczególnie jeśli mocno czegoś chcemy.

HISTORIA

„**Historia LEGO**",
autor: Jens Andersen, Wydawnictwo W.A.B.

LEGO. I chyba nie trzeba mówić już nic więcej. Każdy je zna. Każdy się nim bawił. Każdy kupił kiedyś na prezent. I prawie każdy na swój sposób je kocha. Coś dla dużych i małych.
„Historia LEGO" to niezwykła opowieść o trzech pokoleniach, które od dziewięćdziesięciu lat tworzą jedną z najbardziej rozpoznawalnych marek na świecie. Książka Jensa Andersena, wybitnego duńskiego biografa i dziennikarza, to nie tylko inspirująca historia rozwoju globalnej firmy, ale przede wszystkim fascynująca opowieść o wyjątkowej rodzinie, która prawie od stulecia walczy o prawo do nieskrępowanej zabawy.
Biografia LEGO, bogato ilustrowana wcześniej niepublikowanymi zdjęciami, jest wspaniałą propozycją zarówno dla fanów LEGO, którzy chcieliby poznać kulisy powstania swoich ulubionych klocków, jak i dla wszystkich, którzy chcieliby zgłębić i zrozumieć ten światowy fenomen.

PROZA

„**Lata**", autor: Annie Ernaux ,
Wydawnictwo Czarne, Nobel 2022

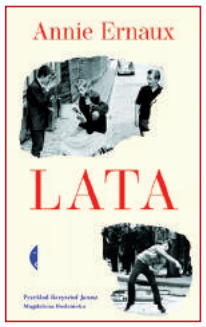

Annie Ernaux to bez wątpienia jedna z najważniejszych współczesnych pisarek francuskich, a jej autobiograficzne „Lata" po raz pierwszy ukazują się po polsku.
„Czy byłabym szczęśliwsza, mając inne życie?"– zdaje się stale pytać Ernaux, prowadząc nas przez kolejne dekady swej biografii, które w mistrzowskim laboratorium jej prozy stają się zarazem biografią całego pokolenia. Od czasów niedostatku po lata kapitalistycznego przesytu. Od powojennej młodości, kiedy rytm życia w małym normandzkim miasteczku wyznaczały święta religijne, po dorosłość, kiedy z nabożną gorliwością czytało się Simone de Beauvoir. Od wstydu wychowania w robotniczej rodzinie po wstydliwe przyjemności klasy średniej. A wszystko to na tle wielkiej historii, której motywem przewodnim było wyzwolenie. Wyzwolenie polityczne, wyzwolenie seksualne, wyzwolenie z klasowych ograniczeń.

Gazeta Muranowska
serdecznie zaprasza do grona przyjaciół:)
Lubię to!

GAZETA MURANOWSKA SZKOLNA

Co w szkołach słychać?

Robert Sitkowski
Nauczyciel w szkołach Fundacji AlterEdu

Dzień Niepodległości „Od Dziadka do Dziadka”

W tym roku, 9 listopada, po raz szósty nasze Liceum zorganizowało grę historyczno-terenową dla uczniów naszych szkół – **„Od Dziadka do Dziadka”**. Nazwa nie jest przypadkowa. „Dziadkiem” nazywano marszałka Józefa Piłsudskiego. Czynili to najpierw żołnierze legionów, potem w niepodległej Polsce – dzieci, zaś gra rozpoczyna się pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego obok Belwederu, a kończy pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego na pl. Piłsudskiego. Przemierzając ulice Warszawy, uczniowie poznają postacie ojców niepodległości oraz miejsca związane z wydarzeniami z listopada 1918 roku.

Taka forma przedstawienia postaci i wydarzeń historycznych cieszy się coraz większą popularnością. W tym roku poza uczniami Społecznego Liceum Ogólnokształcącego nr 7, w grze wzięły udział: Społeczne Liceum Ogólnokształcące STO nr 99, Zespół Szkół im. Marii Curie-Skłodowskiej z Mińska Mazowieckiego, Szkoła Podstawowa nr 75 im. Marii Konopnickiej z Warszawy, a także Szkoła Podstawowa Fundacji AlterEdu. W sumie ponad 200 uczniów. Reprezentacje każdej ze szkół wzięły następnie udział w quizie dotyczącym odzyskania niepodległości. Pojedynek był bardzo emocjonujący i wyrównany. O zwycięstwie zadecydowała szybkość udzielania odpowiedzi, gdyż wiedza była wyrównana. Ostatecznie zwycięstwo odniosła reprezentacja Zespołu Szkół im. Marii Curie-Skłodowskiej w Mińsku Mazowieckim. Gratulujemy wszystkim i do zobaczenia na siódmej edycji.

Fot. Fundacja AlterEdu

Tosia Kopyt
Psycholożka w szkołach Fundacji AlterEdu

Zdjęcie autorki

Potrzeba DOTYKU

Podobno amerykańska psychoterapeutka Virginia Satir powiedziała, że „by przeżyć, trzeba nam czterech uścisków dziennie. By zachować zdrowie, trzeba ośmiu. By się rozwijać – dwunastu”.

Cokolwiek byśmy nie myśleli o takich akurat wyliczeniach – człowiek potrzebuje dotyku.

Gdy się rodzimy, zapewnia nam poczucie bezpieczeństwa. W latach 60-tych Harry Harlow pokazał to na rezusach, małych małpkach. Po urodzeniu zostały oddzielone od swoich małpich matek, za to dostały dwie sztuczne – jedną materiałową, a drugą drucianą. Niezależnie od tego, która matka zapewniała pożywienie, maluchy i tak większość czasu spędzały wtulone w sztuczne futro tej pierwszej. A małpki karmione przez tę, która nie nadawała się do przytulania, stały się agresywne, nieufne i cierpiące.

Oczywiście ludzie mają różnie – jedni z ulgą przyjęli półtorametrowe pandemiczne odległości, inni lubią z obcymi ludźmi poskakać w pogo. Ktoś jest **#teamprzytulasy**, a ktoś raczej **#teamżółwik**. Dla niektórych jak dotyk to tylko znane osoby albo wręcz tylko ze dwie wybrane, a niektórzy chętnie zatrudniliby się w salonie przytulania (tak, można być profesjonalnym przytulaczem lub profesjonalną przytulaczką) lub proponowaliby „free hugs” na ulicy.

Oprócz „głodu dotyku”, o którym napisano już całkiem sporo artykułów, ja zauważam jeszcze jeden problem. Wszelki dotyk jest u nas bardzo często seksualizowany. Jeśli przytula się para różnopłciowa, no to „na pewno chodzi o coś więcej”, a jak dwóch mężczyzn to „wiadomo, geje”. Kobietom nasza kultura daje większe przyzwolenie do zaspokojenia tej potrzeby.

Wymyśliliśmy sobie też mnóstwo eufemizmów na aktywność seksualną (no bo jak to tak wprost powiedzieć, skandal) i trudno się czasem porozumieć. „Poszli się poprzytulać”, „Wejdziesz do mnie na... kawę?”, „Haha, jasne, uczyli się razem matematyki, pewnie”. Opieranie tak ważnej rzeczy jak zgoda o to, czy ktoś wyłapie aluzję, to zły pomysł.

Tabu związane z seksem utrudnia nam dużo więcej niż tylko sam seks.

A wracając do nieerotycznego dotyku:

- Czy wiesz, jakie jego rodzaje lubisz?
- Czy Twoi bliscy to wiedzą?
- Czy wiesz, co oni lubią?
- Czy macie go wystarczająco dużo?
- Czy zmuszasz się czasem do takiego, którego nie lubisz, żeby nie zrobić komuś przykrości?

Pogadajcie. Pogadajmy.

Monika Klonowska
Społeczna Szkoła Podstawowa Fundacji AlterEdu

Fot. Fundacja AlterEdu

SPOŁECZNA SZKOŁA PODSTAWOWA
Fundacji AlterEdu

W naszej szkole nuda nie grozi...

Jak poznać siebie?

W tym arcytrudnym zadaniu pomógł nam ... Pablo Picasso ☺. Zainspirowani jego twórczością postanowiliśmy na godzinie wychowawczej wykonać autoportret. Zaangażowanie się opłaciło, nie dość, że autoportrety wyszły doskonale, to dodatkowo dowiedzieliśmy się czegoś o sobie i naszych kolegach.

Houston mamy problem? Nie, to tylko zaćmienie słońca.

Jak dobrze, że akurat we wtorek 25 października w planie była lekcja geografii. Dzięki temu oglądanie najgłębszego od ponad siedmiu lat zaćmienia słońca okraszone było dużą dawką wiedzy z zakresu geografii, astronomii i astrofizyki. A wszystko dzięki Panu Mikołajowi, nauczycielowi geografii, który z wielkim zapałem pokazywał nam to niecodzienne zjawisko.

Fermentacja...

Czyli biochemiczna reakcja beztlenowego rozkładu związków organicznych zachodząca przy udziale enzymów wytwarzanych przez mikroorganizmy. Trudne? Pani Asia nauczycielka biologii też tak pomyślała, dlatego dla uczniów przygotowała prosty eksperyment. Bezpośrednie uczestnictwo w jego przygotowaniu, przeprowadzeniu i obserwacji pozwoliło naszym uczniom na zrozumieniu tego procesu bez konieczności wkuwania zawiłej teorii. Bo umieć, to znaczy zrozumieć.

Dzień Edukacji Narodowej

To święto nauczycieli i uczniów. Tym bardziej nas cieszyło, że mogliśmy spędzić je wspólnie w murach naszej kameralnej szkoły. Postanowiliśmy, że będzie to dzień pełen wyzwań, dlatego wychowawczynie przygotowały ciekawe zadania, w których wzięli udział wszyscy. Na początku pod opiekuńczym okiem Pani Joli, uczniowie wykonywali kreatywne prace plastyczne, które później ozdobiły ściany klas i korytarzy szkolnych. Podczas gdy uczniowie walczyli z nożyczkami, kredkami i klejem, pozostała kadra ukryła na terenie szkoły kolejne zadania. Uczniowie po krótkiej przerwie przeobrazili się w prawdziwych poszukiwaczy skarbów. Po szczegółowym wprowadzeniu, podczas którego Pani Sylwia wytłumaczyła zasady gry, uczniowie przystąpili do odczytywania kolejnych wyzwań. Zadanie 1 nie przysporzyło im większych problemów, i już po chwili z dumą odczytywali zapisane odpowiedzi. Zadanie 2 wymagało pomysłowości i kreatywności, ponieważ uczniowie z dostarczonych materiałów musieli stworzyć torbę, która była niezbędnym elementem by przejść do kolejnego etapu. Gratulujemy, stworzone przez Was torby fantastycznie sprostały temu wyzwaniu! Zadanie 3 wymagało logicznego myślenia, by zdobyć klucz do zwycięstwa należało złamać skomplikowany szyfr... Udało się!

Po tak ekscytującym początku przyszedł czas na wspólna biesiadę. Dzięki Wam i Waszym rodzicom, nasz stół uginał się pod ciężarem smakołyków. Dziękujemy! Było bardzo smacznie, sympatycznie, a naszym największym prezentem były Wasze uśmiechy i wspaniały humor.

Święto dyni

Do nas zawitało nieco wcześniej. Kadra z wielkim zapałem przygotowała wyjątkowy wystrój. W czwartek od rana progi szkoły zaczęły przekraczać dziwnie przebrane postacie. Niema się czemu dziwić, wszyscy chcieli wziąć udział w ogłoszonym konkursie. Zwycięskie podium można było zdobyć startując w trzech kategoriach:

1. najśmieszniejsze przebranie
2. najstraszniejsze przebranie
3. najbardziej kreatywne przebranie

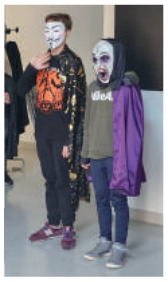

No, no postaraliście się ☺

Ale musicie przyznać, że kadra również wykazała się duża pomysłowością. Nie zabrakło wśród niej czarnej damy, diabełka, czarownicy, wszechwładnie panującej królowej, potwora Frankenstein'a, przedstawiciela hiszpańskiego dnia zmarłych (dia de los muertos)...

Genezę dnia Święta Zmarłych przybliżyła nauczycielka języka polskiego. Dzięki niej już wiemy skąd dane święto pochodzi, jakie niesie ze sobą tradycje i jak bardzo w obecnych czasach wymieszało się z tradycjami różnych krajów.

Zaprezentowali się wszyscy uczestnicy. Jak widać obycie sceniczne zaprocentowało, trudno było się doszukać na ich twarzach jakichkolwiek oznak tremy. No tak, niektórzy mieli maski...

Po wspaniałej prezentacji dokonanej w rytmie nastrojowej muzyki, szacowna komisja udała się na naradę. Z tego co mówiła, obrady były dość burzliwe, ale zaowocowały wyłonieniem zwycięzców ☺.

W kategorii
najśmieszniejsze przebranie – nagrodę odebrały Zosia i Milenka
najstraszniejsze przebranie – nagrodę odebrały Helena i Janka
najbardziej kreatywne przebranie – nagrodę odebrały Hela, Basia i Róża
Po rozdaniu nagród przyszedł również czas na oddanie królowej należnego jej hołdu. Hołd został przyjęty i łaskawa królowa zezwoliła na dalsza część zabawy.

Gratulujemy wszystkim uczestnikom, cieszymy się, że chcecie się bawić razem z nami i udowadniać, że nauka wcale nie musi być nudna, a szkoła budzi strach jedynie w momentach gdy opanują ją halloweenowe potwory.

Najazd smoków

W piątek, w naszej szkole gościliśmy niezwykłych przedstawicieli egzotycznych gadów. Ze Smokarium.pl przylecieli do nas smoczyca Paskalia, smok Zenon i smok Żelysław. Tak naprawdę z dumą zaprezentowały się nam: agama brodata, kameleon lamparci i gekon orzęsiony. Ich hodowca z wielką pasją opowiadał o ich przyzwyczajeniach, rytmie dnia, preferowanym pożywieniu i budowie ciała. Ciekawostkom związanym z tymi niewielkimi zwierzętami nie było końca. Dowiedzieliśmy się dlaczego broda agamy zmienia kolor, po co jest jej potrzebne trzecie oko, jak zdobywa pokarm i co ile dni musi się posilać. Prawdę mówiąc do bardzo aktywnych to ona nie należy ☺.

Wiemy już, dzięki czemu gekony potrafią się wspinać po szkle, jak zginają się ich palce i dlaczego mogą stracić ogon. Mamy także pewność, że kameleony faktycznie potrafią zmieniać ubarwienie, ale odbywa się to w określonych sytuacjach i nie wygląda tak spektakularnie jak przedstawiają to twórcy bajek. Takie lekcje mogą trwać godzinami ☺.

Droga ku niepodległości

11 listopada – dzień, w którym Polska po 123 latach powróciła na mapy świata. O tym dniu pamiętali nasi dziadowie, nasi ojcowie i pamiętamy my. Obchody tego ważnego święta rozpoczęliśmy od uporządkowania naszej wiedzy. Pan Łukasz przygotował wspaniałą prezentację, dzięki której, quiz z wiedzy o Niepodległej, był dla naszych uczniów czystą formalnością. Doskonałą wiedzą wykazał się Frank – uczeń klasy IV, który zajął najwyższe miejsce na podium.

Gratulujemy Franku ☺.

Nasze kreatywne wychowawczynie, oraz Pani Paulina – opiekunka świetlicy, zadbały o wspaniały wystrój szkoły oraz pieczołowicie przygotowały 5 zadań, które uczniowie mieli rozwiązać podczas podchodów. Plany sobie a, pogoda sobie. Drobiazgowo wyznaczona w parku trasa została zalana przez strugi deszczu ☹. Nie pozostało nam nic innego jak przeniesienie zadań z terenu do budynku szkoły. Pierwszym zadaniem był bieg na czas. Chcieliśmy sprawdzić, który uczeń najszybciej dobiegnie do osoby potrzebującej pomocy. I okazało się, że każdy może liczyć na ich błyskawiczną reakcję. Drugie zadanie polegało na opatrzeniu za pomocą bandaża wymyślonej rany. Tak się złożyło, że wszyscy mieli rany na rękach. Jedna z drużyn utrudniła sobie zadanie, zakładając, że ręka została złamana. Brawo, wymagało to pewnej pomysłowości, by na terenie szkoły znaleźć przedmiot pozwalający na usztywnienie ręki.

Kolejnym zadaniem była rozsypywanka, z której należało ułożyć hymn Polski. I przy tym zadaniu większych trudności nie zaobserwowaliśmy. Z tego zadania płynnie przeszliśmy do następnego, a była nim krzyżówka ukrywająca w sobie hasło NIEPODLEGŁA. Naszym uczniom nie zabrała zbyt wiele czasu i po chwili wszystkie drużyny głośno je odczytały. Równie prostym zadaniem była konieczność odszukania wśród podobizn Ojców Niepodległości portretu Józefa Piłsudskiego.

I w końcu przyszedł czas na trochę kreatywności. Czerwony brystol, białe pióra, makaron, wstążki, pompony... w efekcie miały się stać – godłem Polski.

Ten dzień pełen wyzwań zakończyliśmy odśpiewaniem hymnu.

Jesteśmy z Was dumni, Wasza wiedza, zaangażowanie i dbałość o drugiego człowieka jest godna podziwu.

Jan Barański
Informatyk
w szkołach
Fundacji AlterEdu

Zdjęcia autora

SPEKTRUM KOMUNIKATORÓW

czyli jak łatwo rozmawiać

KOMUNIKOWANIE się jest to porozumiewanie się między ludźmi. KOMUNIKACJA jest procesem, w którym ludzie dzielą się znaczeniami za pośrednictwem komunikatów ustalonych w określonej kulturze. Tyle definicja.

Umiejętne komunikowanie się rozwiązuje wiele problemów i otwiera przed nami wiele drzwi. Tymczasem ludzie na całym świecie od pewnego czasu zaczęli dostrzegać, że wśród nich są osoby, które mają problemy z prawidłową komunikacją. I nie wynika to ze złego nastawienia czy niechęci do innych. Jest to bowiem cecha osób w spektrum. Dzieci, młodzież czy dorośli – z trudem odnajdujący się w grupie, czasami nie potrafiący rozmawiać, nie odbierający podtekstów, niektórych sygnałów niewerbalnych, nie rozumiejący pewnych zasad dialogu. Unikający głośnych i jasno oświetlonych miejsc, czujący się bezpiecznie tylko we własnych czterech kątach.

Dla nich właśnie współczesna technologia jest swoistym wybawieniem. Można żałować, że zanikła epistolografia. Dawne listy pisane częstokroć na pięknych papeteriach zostały wyparte przez e-maile. Szybciej, łatwiej i nie trzeba kupować znaczka. Jednak prawdziwą furorę zrobiły komunikatory. Z ich pomocą można dotrzeć do dowolnego zakątka świata i w czasie rzeczywistym prowadzić aktywnie dialog z obecnymi tam osobami. I o ile często w pracy zawodowej przydatne są videorozmowy, to osobom w spektrum bardzo spodobała się formuła komunikatorów tekstowych. Gwarantują pełna swobodę wypowiedzi. Zapewniają bezpieczny dystans, pozwalają bez specjalnych problemów formułować własne myśli – co w przypadku rozmowy twarzą w twarz stanowi dla nich trudną do pokonania barierę. Łatwiej też poznać nowych ludzi. Nie trzeba ich szukać w otoczeniu np. szkolnym a wystarczy wejść na jeden z portali internetowych. Przede wszystkim są tam grupy osób o podobnych cechach. Dużo łatwiej dowiedzieć się tam wielu rzeczy, uzyskać wsparcie czy po prostu poznać kogoś, kto doskonale rozumie problemy osób w spektrum. Potencjalnych znajomych można, przed próbą nawiązania znajomości, obejrzeć. Są zdjęcia, opisy zainteresowań, autoprezentacje a przede wszystkim możliwość łatwego nawiązania kontaktu.

Jak narodziła się i ewoluowała idea komunikatorów?

Bezpośrednią przyczyną było pojawienie się Internetu czyli ogólnoświatowego i ogólnie dostępnego nośnika informacji. W zasadzie od samego początku użytkownicy starali się znaleźć wspólne sposoby do komunikowania się. W latach 80 i 90 ubiegłego wieku internauci najczęściej komunikowali się ze sobą przy użyciu uniksowego polecenia talk. Wysyłało ono wpisywane przez użytkownika znaki, nie zaś całą linię tekstu. W razie popełnienia błędu, nie można go było już poprawić. Pierwszym prawdziwym komunikatorem internetowym, który przypomina te znane współcześnie, był ICQ. Premierę miał w listopadzie 1996 roku. Firma która go opracowała, nadała nieprzypadkową nazwę – stanowi ona skrót od angielskiego wyrażenia I seek you, co oznacza „Szukam cię". Komunikator ten miał bardzo prosty sposób obsługi. Udoskonalany, ewoluował i z czasem stworzono na jego podstawie platformę rozrywkową. Nadal jednak pełni funkcję komunikacyjną.

Idea prostej komunikacji w Internecie zainspirowała wielu innych programistów, którzy tworzyli kolejne komunikatory internetowe. Również Polska, co nie wszyscy wiedzą, ma swój znaczący wkład w powstanie i popularyzację komunikatorów. Olbrzymią popularność zdobył Gadu-Gadu. Charakterystyczny symbol słoneczka pojawił się na polskich komputerach latem 2000 roku. Już pierwszego dnia po uruchomieniu zarejestrowało się w nim 10 tys. użytkowników. Było to w czasach kiedy zaledwie 10 proc. Polaków mogło pochwalić się stałym dostępem do Internetu. Od tego czasu GG szybko zdobywało popularność. Jego twórcą jest Łukasz Foltyn, informatyk mający na swoim koncie jeszcze jeden "przebój" ówczesnych lat – program antywirusowy mks_vir.

W kolejnych miesiącach istnienia Gadu-Gadu komunikator był cały czas udoskonalany. Wyposażono go w funkcje, które dzisiaj są standardem czyli: możliwość wysyłania wiadomości do osób w danej chwili nieobecnych, prowadzenie rozmów grupowych, przesyłanie plików czy możliwość wyszukiwania w sieci z poziomu GG. W efekcie, rok po uruchomieniu miał już 250 tys. użytkowników.

Zagraniczną konkurencją był izraelski komunikator ICQ. Oba programy są dosyć podobne do siebie, lecz w Polsce to właśnie GG przyjął się na szeroką skalę. W tym czasie coraz łatwiej dostępne zaczęły być telefony komórkowe. Były jeszcze mało funkcjonalne, jedną z barier było ograniczenie do 160 znaków SMS i możliwość ich wysyłania tylko w danej sieci. Komunikatory dawały nieograniczone możliwości w pisaniu, co doprowadziło do przejęcia części rynku SMS-ów. W polskim GG pojawiły się kolejne funkcje – dodano ustawianie statusów np.: „Niewidoczny", wprowadzono emotikony, statusy opisowe, przesyłanie wiadomości graficznych. Z ciekawostek – swoje numery GG mieli min: Lech Wałęsa, radio Złote Przeboje, Muzeum Powstania Warszawskiego. Ukoronowaniem historii komunikatora Gadu-Gadu było uruchomienie w 2005 roku portalu społecznościowego Generacja GG. Nie był to stricte serwis społecznościowy, jak Nasza-Klasa.pl czy Facebook. W 2006 użytkownicy GG przesyłali dziennie średnio aż 300 milionów wiadomości. Spadek popularności w późniejszych latach był efektem pojawienia się Facebooka i jego komunikatora. Rankingi popularności podają, że obecnie najpopularniejszym komunikatorem internetowym w Polsce jest Messenger. 66 proc. badanych deklarowało posiadanie konta w tej aplikacji, a 48 proc. osób korzystało z niego przynajmniej raz dziennie.

Licząc użytkowników, ranking popularności komunikatorów w Polsce wygląda następująco:

- Messenger – 21,6 mln użytkowników.
- Aplikacje Google – 15,6 mln.
- WhatsApp – 15,1 mln.
- Discord – 5 mln.
- Telegram – 2,5 mln.
- Teams – 2,2 mln.
- Zoom – 2 mln.
- Signal – 1,6 mln.

Popularność Messengera nie dziwi, zwłaszcza w kontekście wspierania go przez najpopularniejszy serwis społecznościowy w Polsce – Facebooka.

Nowoczesność, której wszyscy obecnie doświadczamy, jest dosyć intrygująca. Z jednej strony anonimowość w sieci często oznacza cyber przemoc, wyłudzenia, seksting. Z drugiej otwiera przed osobami z problemami w zakresie kontaktów społecznych możliwość swobodnej realizacji swoich potrzeb. Zatem widząc kogoś z „nosem w telefonie" nie oceniajmy go zbyt pochopnie – może tylko w taki sposób jest w stanie kontaktować się z otoczeniem, tylko w taki sposób może zaspokajać swoją potrzebę wspólnoty ze znajomymi.

SPOŁECZNA SZKOŁA PODSTAWOWA SSP 1-3 00-181 WARSZAWA KARMELICKA 28 FUNDACJI ALTEREDU

REKRUTACJA DO KLAS 1–3
SZKOŁY PODSTAWOWEJ
Fundacji AlterEdu

Zawitała już do nas zima i kolejny rok dobiega końca. Niebawem stanie przed Państwem ważna decyzja: do której szkoły posłać swoje pociechy? Dlatego gdy prezenty trafią już do właściwych rąk i odpoczynek po sylwestrowych zabawach dobiegnie końca, pragniemy zaprosić Państwa do odwiedzenia naszej szkoły.

Jak co roku w styczniu, lutym i w marcu organizujemy dla Państwa spotkania otwarte, na których opowiemy o naszej szkole, zaprezentujemy nasz lokal i z chęcią odpowiemy na wszelkie nurtujące Państwa pytania.

Zapraszamy na ul. Świętojerską 24:
18 stycznia o godz. 18.00
8 lutego o godz. 18.00
15 marca o godz. 18.00

Darek Miroński
Nauczyciel
w szkołach
Fundacji AlterEdu

Zdjęcia autora

PERŁY MAZOWSZA

Pałac w Teresinie

Leżący w niedalekiej odległości od Warszawy Teresin jest niewielką miejscowością. Można tam dojechać pociągiem. Na miejscu wita nas najpiękniejsza chyba w Polsce stacja kolejowa Teresin Niepokalanów. Mieszczą się tu amatorski teatr, wypożyczalnia książek i imponująca poczekalnia, gdzie możemy odpocząć na miękkich czerwonych kanapach. Stację otacza piękny skwer z fontanną i ławeczką z odlaną w brązie rzeźbą ojca Kolbego, który po drugiej stronie torów kolejowych założył klasztor Franciszkanów. Pomysłodawcą i wykonawcą dworca była gmina Teresin.

Spacer od stacji urokliwą aleją Lipową zaprowadzi nas do lasu i pałacu. Wybudowano go pod koniec XIX wieku dla warszawskiego bankiera Mieczysława Epsteina, według projektu modnego w tym czasie architekta Françoisa Arveufa. To już drugi pałac, który stanął w tym miejscu. Pierwszy wybudował Herman Epstein, ojciec Mieczysława, na dobrach odkupionych od rodziny Radziwiłłów. Projektantem był Adolf Loewe. Budynek ten rozebrano do fundamentów i na nich powstał obecny pałac w stylu eklektycznym. Różnorodna bryła, mansardowy dach pokryty cynową dachówką, kolumnowy portyk dają wrażenie wytworności i elegancji. Wnętrza są ozdobione dębową boazerią. Możemy tu zobaczyć drewnianą galerię i takiż kominek.

W 1909 roku dobra te odkupił książę Władysław Drucki Lubecki, wnuk Franciszka Ksawerego Druckiego Lubeckiego, ziemianin, prezydent Grodna i pierwszy prezes Towarzystwa Automobilistów Królestwa Polskiego. Książę został zamordowany w teresińskim lesie. Podejrzanym był gość księcia, ordynat Jan Bisping von Gallen, którego ten osobiście odwoził na stację kolejową. Książę został dwukrotnie postrzelony i dobity kolbą rewolweru. Dzień wcześniej próbowano go otruć strychniną. Proces Bispinga i jego mętne zeznania budziły wówczas ogromne zainteresowanie, jednak sprawa nie została nigdy wyjaśniona. Procedury przerwał wybuch I wojny światowej. W miejscu, gdzie znaleziono zwłoki księcia, stoją krzyż i tablica. Po śmierci Władysława dobra teresińskie przeszły na własność jego syna Jana, który ofiarował znaczną część ziem zakonowi franciszkanów. Dzięki temu ojciec Maksymilian Kolbe stworzył w Niepokalanowie największy na świecie katolicki klasztor. Obecnie znajduje się tu słynna bazylika mniejsza. W klasztorze działa jedyna na świecie ochotnicza straż pożarna, której załogę stanowią wyłącznie zakonnicy. To jednak temat na osobną opowieść.

Pałac jest otoczony parkiem z wieloma pomnikami przyrody oraz dwoma stawami. Wokół rozciąga się las. Podczas II wojny światowej stacjonowali tu oficerowie Luftwaffe. Po wojnie w pałacu mieściła się szkoła podstawowa. Później zarządzał nim KRUS. Odbywały się tu szkolenia, a także zabiegi rehabilitacyjne. W pałacu organizowano też imprezy okolicznościowe. Piszącemu te słowa zorganizowano tu uroczystość ślubną i była to jedna z ostatnich tego typu uroczystości, bowiem od kilku lat pałac stał się miejscem zamkniętym, niedostępnym do zwiedzania wnętrz. Jednak nawet spacer po parku wokół pałacu i w lesie, a także wizyta w klasztorze w Niepokalanowie, mogą okazać się świetnym pomysłem na weekendową wycieczkę.

Gazeta Muranowska
serdecznie zaprasza do grona przyjaciół:)
Lubię to!

Ważne adresy
Muranów i nie tylko

Teatr Kamienica
al. Solidarności 93
tel. 22 624 01 99
www.teatrkamienica.pl

Opera Kameralna
al. Solidarności 76b
tel. 22 831 22 40
www.operakameralna.pl

Kino Muranów
ul. Andersa 5
tel. 22 635 25 29
www.kinomuranow.pl

Kiosk Kultury
ul. Krakowskie Przedmieście 7
tel. 792 042 060
email: kiosk@ewejsciowki.pl

Biblioteka Publiczna i III Czytelnia Naukowa
al. Solidarności 90
tel: 22 838-39-72
www.bpwola.waw.pl

Tyflogaleria Biblioteki Centalnej Polskiego Związku Niewidomych
ul. Konwiktorska 7
tel. 22 635-33-20
www.biblioteka-pzn.org.pl

Muzeum Niepodległości
al. Solidarności 62
tel. 22 826 90 91
www.muzeumniepodleglosci.art.pl
Biuro Rady Głównej

Biuro Rady Głównej Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego
ul. Nowolipki 2
infolinia 22 127 48 50
www.ptsr.org.pl

Instytut Wzornictwa Przemysłowego
ul. Świętojerska 5/7
tel. 22 860 01 73
www.iwp.com.pl

Ćwiećfunciak
ul. Andersa 30,
tel. 799 328 822
www.facebook.com/cwiecfunciak

Restauracja Arsenał
ul. Długa 52
tel. 22 635 83 77
www.restauracjaarsenal.pl

Dom Kultury Śródmieście
ul. Smolna 9
tel. 22 826 25 86
dks.art.pl

Stacja Muranów
ul. Andersa 13
tel. 22 119 66 33
stacjamuranow.pl

Dom Smaków
ul. Stawki 2
tel. 22 860 62 96
domsmakow.pl

Ognisko Artystyczne Nowolipie
ul. Nowolipki 9B
tel. 22 635 19 60
www.nowolipki.edu.pl

GRUDZIEŃ
W TEATRZE COLLEGIUM NOBILIUM

Kolejna premiera dyplomu w sezonie 2022/23! Tym razem na scenie im. J. Kreczmara zobaczą Państwo efekty pracy Radka Stępnia z naszymi dyplomantami.

Przedstawienie naszych grudniowych propozycji zaczniemy od informacji na temat kolejnej premiery dyplomu, na którą, mamy nadzieję, nasi widzowie czekają nie mniej niż my.

16 grudnia odbędzie się **premierowy pokaz spektaklu *Alaska*, w reż. Radka Stępnia**. Reżyser przygotowuje wraz ze studentami IV roku kierunku aktorstwo spektakl trudny, ale niewątpliwie dotykający tematów, z którymi część z nas mierzy się w swoim życiu:

Młody mężczyzna czeka na eutanazję, a jego przyjaciel nie potrafi pogodzić się z perspektywą nachodzącej straty. Zdradzona dziewczyna zamierza przerwać niechcianą ciążę. Początkujący egzorcysta wątpi w swoje powołanie. Pracownik tajemniczej firmy szuka wyjątkowo cennego towaru. Skruszona katoliczka chce odpokutować za swoje grzechy. Drogi ich wszystkich przecinają się pewnej zimowej nocy w szpitalu na odludziu, gdy na zewnątrz szaleje śnieżyca. Gdzie podziali się wszyscy lekarze i pielęgniarki? I co wydarzy się, gdy śnieżna zamieć spowoduje przerwy w dostawie prądu?

Więcej o spektaklu:
http://tcn.at.edu.pl/spektakl/alaska/
Gramy:
16 grudnia – premiera
17, 18, 20, 21 grudnia 2022 r.

„Bogowie", w reż. Bartosza Porczyka jest to spektakl zrealizowany podczas zimowej sesji egzaminacyjnej, a w ostatnich pokazach studenci udowodnili, że umieszczenie ich egzaminu w repertuarze było bardzo dobrą decyzją:

Stworzenie świata. Od czego się to wszystko zaczęło? Inspiracją do powstania spektaklu były mitologie, a także przywróceni do życia ich bohaterowie i bogowie. Spektakl jest poszukiwaniem sensów w świecie współczesnym. Czy ci mitologicznie bogowie żyją jeszcze w człowieku i gdzie jest granica między bogiem a człowiekiem? Czy jest zatarta, czy ta funkcja się już zatraciła? Spektakl jest skutkiem doświadczenia studentów i boskiegospotkania. Oni to pisali i tworzyli.

Więcej o spektaklu:
http://tcn.at.edu.pl/spektakl/bogowie/
Gramy: 1 grudnia 2022 r.

W Mikołajki (!), czyli **6 grudnia pożegnamy Bazyliszka** i innych bohaterów spektaklu pt. ***Bajka o Bazyliszku i złotej kaczce czyli legendy warszawskie*, w reż. Wojciecha Malajkata**

Zapraszamy w szczególności dzieci w wieku 5 – 10 lat, aby pożegnały z nami wszystkich aktorów i twórców spektaklu! Bajkę zagramy tego dnia dwa razy (o godz. 10:00 i 12:00), specjalnie z myślą o szkolnych grupach, które być może zechcą w tym dniu zrezygnować z tradycyjnych lekcji i zamienią je na naukę o legendach i ciekawostkach warszawskich:

Każda z legend związana jest z bardzo konkretnym miejscem na mapie miasta: Złota Kaczka żyła w lochach Zamku Ostrogskich, Bazyliszek zamieszkiwał piwnicę jednej z kamienic na Starym Mieście, a z rogu karczmy na rogu Piekarskiej i Piwnej wyskoczył diabeł Chmielorz.

Więcej o spektaklu:
http://tcn.at.edu.pl/spektakl/bajka-o-bazyliszku-i-zlotej-kaczce-czyli-legendy-warszawskie/
Gramy: 6 grudnia, godz. 10:00 i 12:00

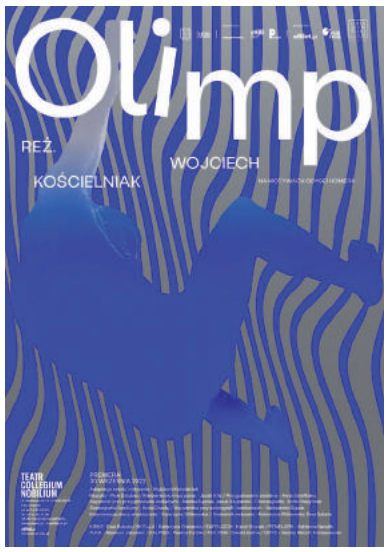

„Olimp", w reż. Wojciecha Kościelniaka, jest niewątpliwym sukcesem, zarówno twórców, jak i wykonawców. Ze wszystkimi nadesłanymi recenzjami widzowie mogą zapoznać się na stronie spektaklu, a my ponownie zapraszamy na wędrówkę z Odyseuszem:

OLIMP bazuje na antycznym tekście ODYSEI, ale w dosłownym, adaptacyjnym znaczeniu nią nie jest, ponieważ poszczególne wątki, miejsca akcji, a nawet relacje łączące bohaterów zostały zmodyfikowane. Wszystko w celu sprostania wymogom specyfiki przedstawienia dyplomowego i próby twórczego spojrzenia na epos Homera z dzisiejszej perspektywy.

Więcej o spektaklu:
http://tcn.at.edu.pl/spektakl/olimp/
Gramy: 9, 10 grudnia 2022 r.

Zachęcamy do śledzenia naszego repertuaru!

Godziny otwarcia Kasy Teatru:
pon. – kasa zamknięta
wt. – pt.: 15.00 – 19.00 lub do rozpoczęcia spektaklu
sob. – niedz.: 15.00 – 17.00 lub do rozpoczęcia spektaklu
Więcej informacji na stronie www.tcn.at.edu.pl

GAZETA MURANOWSKA
PISMO WYDAJE: Fundacja AlterEdu
REDAKTOR NACZELNA: Monika Utnik-Strugała
SEKRETARZ REDAKCJI: Dorota Oraczewska, tel. 501 035 838
DYREKTOR ARTYSTYCZNY: Dariusz Mirońskі
KONTAKT Z REDAKCJĄ: ul. Karmelicka 26, 00-181 Warszawa tel. 501 035 838 email: **gazetamuranowska@muranow.waw.pl**
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów, adiustacji redagowania nadesłanych tekstów. Wszystkie materiały publikowane w „Gazecie Muranowskiej" mogą być przedrukowywane wyłącznie za zgodą redakcji. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.